CZĘŚĆ XIV. № 69. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*; 55 r. as. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{8}{20}$ Września.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{7}{19}$ *Września.*

Biulletyny o stanie zdrowia N. Cesarza Jmci.

N. Cesarzowa Jmć rozkazała podać do powszechnej wiadomości odebrane następne biulletyny o stanie zdrowia N. Cesarza Jmci.

Piąty. *30 Sierpnia o 8 godzinie wieczór.*

«Jego Cesarska Mość przepędził noc bardzo dobrze i w ogólności czuje się zupełnie zdrowym; końce złamania znajdują się w należytém położeniu i jest zupełna nadzieja prędkiego ich zrośnienia się.»

(Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt*. — Powiatowy lekarz *Zwerner*.

Szósty. *31 Sierpnia o 8 godz. wieczor.*

«Zdrowie J. C. Mości zostaje w najbardziej zaspokajającym stanie, puchlina i ból w miejscu złamania stopniowie się zmniejszają.»

(Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt*. — Powiatowy lekarz *Zwerner*.

Siódmy. *Czembar, 1 Września o 8 godz. wieczor.*

«Zdrowie J. C. Mości jest w stanie zupełnie zaspokajającym; zrastanie się złamanego obojczyka postępuje z dobrym skutkiem.»

(Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt*. — Powiatowy lekarz *Zwerner*.

Ósmy. *Czembar 2 Września o godz. 8 wieczor.*

«J. C. Mość czuje się zupełnie dobrze. Puchlina w miejscu złamanem wcale jest nieznaczna i zrastanie się kości idzie w sposob jak najlepszy.»

(Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt*. — Powiatowy lekarz *Zwerner*.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 23 Sierpnia, Niżegorodzki Wojenny Gubernator, Jenerał-major *Buturlin*, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy s koroną.

— Przy Reskrypcie Cesarskim z d. 21 tegoż m. Inspektor odwodowej piechoty, Jenerał-porucznik *Skobelew*, miał szczęście otrzymać od N. Pana w darze sadzoną brylantami tabakierę z wizerunkiem J. C. Mości.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządz. Senatu z d. 15 Sierpnia, Kałuzski Vice-gubernator Radzca Kolleg. *Fomin*, dla słabości zdrowia, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu i zalicza się do Ministerstwa Skarbu; na jego zaś miejsce mianowany Vice-gubernatorem Kałuzskim gubernijalny Kontroler Tulskiej Izby Skarbowej urzędnik 6 klassy *Chruszczew*, s przemianą rangi na Kollegialnego Radzcę.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 17 Sierpnia urzędnik Vgo oddziału przybocznej J. C. Mości Kancelaryi Radzca Dworu Narcyz *Tarasienko-Atrieszkow* i Naczelnik stołu w Kancelaryi Ministra Skarbu Radzca hon. *Zagriażskoj*, mianowani Kamerjunkrami Dworu Cesarskiego.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) *28 Sierpnia.* O uznaniu Jana Henryka *Rotermunda*, agentem francuzskiego konsulatu w Lipawie.

2) *tegoż dnia.* Iżby naprzyszłość podoficerowie straży kwarantanowej podwyższani byli na oficerów stosownie do ogólnych praw o promocyi podoficerów.

3) *29 tegoż m.* O pozwoleniu kapłanom i dyakonom Grecko-rossyjskiej wiary nauczania w domach prywatnych arytmetyki, czytania i pisania w ruskim i innych językach.

4) *31 tegoż m.* Z zaleceniem iżby po wszystkich cywilnych wydziałach urzędnicy koniecznie nosili przepisane dla każdego stopnia mundury, a vice-mundury tylko urzędnicy

trzech pierwszych stopni; gdyż, lubo było pozwolono przez rok po wydaniu przepisów donaszać stare mundury, lecz już odtąd minęło dwa przeszło lata.

5) *tegoż dnia.* Z zaleceniem izby właściciele statków i spławiający drzewo, koniecznie mieli na swoich spławach przepisane świadectwa.

6) *1 b. m.* O procentach od kapitałów należących do Komitetu Opieki więzień, zlokowanych w Izbach Powszechnej Opieki.

7) *2 tegoż m.* Z ogłoszeniem Cesarskiego roskazu iż Rzeczyw. Radzca Stanu *Filimonow*, złożony Najwyższym Ukazem z urzędu Archangelskiego cywilnego gubernatora, ma się uważać nie za wykreślonego, lecz za uwolnionego od służby.

— Do Petersburga przybyli: od 18 po 23 Sierpnia, z Moskwy, Sekretarze poselstw: Obu Sycylij *Passero* i Francuzkiego *Sontag;* s Pińska, obyw. tam. powiatu *Kieniewicz;* ze Stacyi Orechy, Kamerjunker xżę *Lubomirski;* 1 b. m. s Taurogień, dym. jenerał piechoty *Bałaszow;* 4 b. m. z Niżnego Nowgorodu, jenerał-adjutant hrabia *Stroganow;* — Wyjechali: od 18 po 23 Sierp. do Warszawy, liczący się w jezdzie major *Postolski;* 1 b. m. do Kowna, Główny Inspektor wydziału Medycznego w Armii, Radzca Tajny, baronet *Wyllie.*

Wiadomość o liczbie szkół, nauczycieli i uczniów w okręgach i zarządach naukowych w 1834 i 1835 latach.

	Liczba Dyrekcyj.		Liczba Szkół.		Liczba nauczycieli i innych urzędników.		Liczba uczniów.	
a) *W okręgach naukowych:*	1834	1835	1834	1835	1834	1835	1834	1835
Petersburskim	6	6	215	235	594	580	9,782	11,911
Moskiewskim	9	9	268	304	949	901	14,604	16,168
Dorpatskim	4	4	263	251	248	243	8,344	8,826
Kazańskim	9	9	140	175	514	571	7,690	8,459
Charkowskim	8	8	206	216	549	612	11,035	11,446
Białoruskim	6	6	237	261	556	693	10,700	11,530
Kijowskim	7	7	85	95	334	371	6,203	6,625
Odeskim	4	4	64	64	190	243	3,295	4,647
b) *W oddzielnych zarządach:*								
Zakaukazskim	1	1	15	15	57	60	1,290	1,285
Syberyjskim	4	4	39	41	109	107	2,505	2,161
Ogół	58	58	1,532	1,657	4,097	4,381	75,448	83,058

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 6 Września. W braku ważniejszych wiadomości z zagranicy, i dla zapełnienia próżni sprawionej przez ustanie rospraw parlamentowych, gazety tutejsze obfitują w rozmaite artykuły, treści naukowej lub statystycznej, które większą częścią dla zagranicznych czytelników żadnego nie mają interesu. Obok tego, niemało dostarczają im materyałów codzienne miejskie wypadki, które opisywane są aż do najdrobniejszych szczegółów, a sprawozdania policyi jeszcze większą niż kiedykolwiek grają rolę. Po wyczerpaniu przygody pani Graham, która długo słupom wszystkich gazet obfite dostarczała materyały i która, nieszczęściem dla nich, przychodzi już do zdrowia, miejsce jej zdane zostało opisom pożaru, zdarzonego ostatnimi dniami w części miasta znanej pod nazwiskiem Southwark. Sprawiona przezeń szkoda cenioną jest przez kompanije assekuracyjne do 300,000 f. sterl.

— *Morning Post* ogłasza następujące biograficzne wiadomości o P. de Rayneval, pośle francuskim, który niedawno umarł w St.-Ildefonso: «Hrabia de Rayneval był jednym z lepszych dyplomatów szkoły xięcia Talleyrand. Wszyscy politycy dają mu pierwsze miejsce po tym wielkim mistrzu. Dawniej był on posłem w Madrycie; towarzyszył także Napoleonowi w jego wyprawie do Rossyi i podzielał wszystkie trudy i niebespieczeństwa nieszczęśliwej owej wojny. W powrocie ujrzał on po raz pierwszy jednę polską damę, która pozniej stała się jego małżonką. P. de Rayneval zawsze w zaspakajający sposób dopełniał ostatnich trudnych obowiązków posła w Madrycie, działając bądź według instrukcyi swojego Monarchy, kiedy je otrzymywał, bądź według własnej rozwagi, kiedy, jak się często zdarzało, w najtrudniejszych okolicznościach żadnych od dworu swojego nie odbierał roskazów. P. de Rayneval był zimnej krwi, rozważny i przewidujący; w mgnieniu oka obejmował najzawikłańsze sprawy i przewidywał wszystkie modyfikacye jakim sprawy takowe uledz i wszystkie skutki jakie za sobą pociągnąć mogą. Wspierał on P. Toreno, pozniej zaś P. Isturitz, lecz zawsze strzegł się związków s P. Mendizabal, którego uważał za

kreaturę Anglii, i za wcale niezdolnego do wyprowadzenia Hiszpanii s trudnego położenia w jakiem się teraz znajduje. Z natury niemiał on wielkiego pociągu do pracy, i częstokroć jak dziecko wymawiał się przed swoimi sekretarzami, którzy go do zajęcia się wzywali. Raz wszakże wśród papierów zasiadłszy, okazywał niezmordowaną wytrwałość i kończył każdą pracę s pospiechem równym ociężałości jaką okazywał w jęciu się tejże. P. de Rayneval posiadał wiele języków. Mowił z łatwością po niemiecku i po hiszpańsku, przez wrodzony wszakże wstręt francuzom, nie chciał nigdy mówić po angielsku, chociaż i ten język znał również gruntownie. Biegły też był w literaturze języków starożytnych. Dla namiejętnego zamiłowania muzyki, niepodobna go było skłonić do zajęcia się interesami kiedy raz zasiadł do fortepianu, lub należał do familijnego koncertu. Komponował z łatwością, i często widziano, jak, nie troszcząc się o obecnych, zajmował się wynajdywaniem melodyj i składaniem jakiej ulubionej aryi. Hrabini de Rayneval jest jedną z najznakomitszych w Europie piękności. Dotąd niezapomniano wrażenia jakie sprawiła przy ukazaniu się na zabawach dworskich w St.-James. Powierzchowność P. de Rayneval, s pierwszego wejrzenia, nie miała nic szczególnego; atoli, jego żywe i przenikliwe oko i urozmaicona rozmowa okazywały w nim wkrótce człowieka wyższego. Prostota jego zachowania się pozyskała mu w Madrycie powszechną miłość i szacunek wszystkich którzy go znali.»

— Przez Charleston otrzymano tu wiadomości z Mexyku dochodzące 29 Czerwca, s Tampico zaś aż do 15 Lipca. We wszystkich prowincyach mexykańskich fermentacya umysłów tak była wielką, iż obawiano się rozwiązania wprowadzonego przez jenarała Santanę systematu centralnego, i przywrócenia konstytucyi 1824, za którą i texyjczycy początkowo powstali byli. Tymczasowy prezydent urząd swój złożył, i sądzono iż na jego miejsce obrany zostanie P. Alamo. Jenerał Filisola miał być powołanym przed sąd wojenny. W Oaxana, jak zapewniają, zbuntowane pospólstwo przymusiło załogę do zamknięcia się w klasztorze dominikanów. Wyprawa przeciw texyjczykom została, skutkiem tych wypadków, wstrzymaną.

Paryż 5 Września. Gazety dzisiejsze nie ogłaszają nic stanowczego w przedmiocie składu nowego ministerstwa. Zdaje się iż wszystko jest zawieszoném do przyjazdu marszałka Soult, który spodziewany jest dzisiaj w Paryżu. — PP. Guizot i de Montalivet zdają się zostawać w nieporozumieniu i wątpliwa czyli zechcą wejść do składu jednego ministerstwa.

— Wiadomości z Madrytu dochodzą 27 z. m. Raport podany Królowej przez ministrów przy przełożeniu jej wyroku o zwołaniu nowych kortezów, nader jest rozciągły. «Szybki bieg wypadków (powiadają ministrowie) uczynił niepodobnem zgromadzenie się kortezów zwołanych wyrokiem z d. 24 Maja na dzień 20 b. m., s powodu iż cel dla którego zostały zwołane więcej nie istnieje i że konstytucya której ogłoszenie zostało przez wyrok W. K. M. z d. 13 b. m. nakazanem, stanowi inny sposob składania reprezentacyinego zgromadzenia narodu. Skutkiem tego, zwołanie kortezów stosownie do przepisów konstytucyi, szybkie ich zgromadzenie i opatrzenie we wszelkie pełnomocnictwa jakich nadzwyczajna ich missya wymaga, było jedynym celem jaki ministrowie W. K. M. zakładali sobie przy układzie załączonego przy niniejszem wyroku.»

— Oto są główniejsze artykuły wspomnionego wyroku:

Art. 1. Naród zwołany zostaje na jeneralne kortezy, stosownie do konstytucyi politycznej 1812, na 24 przyszłego miesiąca Października.

Art. 2. Prowincye pułwyspu i przyległe wyspy mianować mają po jednym deputowanym s każdych 5000 dusz ludności.

Art. 6. Osoby które mianowane były na deputowanych kortezów 1822 i 1823 będą mogły być mianowane i na wyborach następujących.

Art. 7. Junty wyborcze zgromadzą się w całém Państwie, stosownie do prawideł w konstytucyi opisanych.

Art. 20. Dla ułatwienia wyborów na wyspach Kuba, Portorico, Filippińskich, Rząd trzymać się ma sposobu mianowania deputowanych opisanego w Statucie Królewskim.»

— Piszą z Madrytu, pod d. 27 z. m. «Spokojność nieprzestaje w stolicy panować. Nowy rząd Madrycki rozesłał okólniki do wszystkich władz prowincyonalnych, zalecając posuwać w zarządzie ich wydziałów wszystko co się tylko przepisom konstytucyi przeciwić może. Jenerał Seoane wyruszył z Madrytu, na czele 4000 ludzi, kierując się ku Palencia, dla attakowania jenerała Gomez. W Madrycie mówią o wyprawieniu przeciw karlistom nowej armii od 50,000 ludzi, złożonej z gwardyi narodowej. Wszystkie junty prowincyonalne, dowiedziawszy się o ogłoszeniu Konstytucyi 1812 w Madrycie, natychmiast nowy rząd uznały. Jedna tylko junta Malagi oświadczyła iż się nie rozwiąże przed zgromadzeniem się kortezów. Jenerał Rodil ostatecznie mianowany został naczelnym wodzem armii północnej i ministrem wojny.

— Król obu Sycylij w podróży do Tulonu między Bedarrides i Sorgues wywrócony został s karetą, lecz szczęściem nie poniosł szwanku i mógł natychmiast w dalszą puścić się drogę.

— Według wiadomości z nad granic hiszpańskich, nowy naczelny dowódzca armii północnej, jenerał Rodil, przybył 27 z. m. do St.-Sebastien, pod eskortą szwadronu jazdy. Poprzednik jego jenerał Cordova znajduje się od 25 z. m. w Bayonnie.

Drzezno 9 Września. Dziś z rana wyjechali stąd J. K. M. Król Grecyi Otho do Potsdamu, zaś J. K. W. xiążę Oldenburski z małżonką i xiężniczką Amalią do Lipska, podpisawszy dnia poprzedzającego kontrakt ślubny Króla Jmci Othona s xiężniczką Amalią Oldenburską.

(J. S. P. Gaz. P. P.P.)

Rzeczy Słowiańskie.

Wiek Słowian w Europie.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

To świadectwo języka o równowieczności słowiańskiego szczepu z innemi pokrewnemi w Europie zaiste ściąga się do nader odległej starodawnej epoki. Z drugiej znowu strony mamy w mowie naszej niezaprzeczone ślady, że lud nasz dawniej jeszcze niż w IV lub V wieku, musiał obrać sobie siedzibę, w tychże samych okolicach, w których go poźniej znajdujemy i to zarazem z innemi staroeuropejskimi narodami, że mianowicie oprócz już wymienionych musiał mieszkać w sąsiedztwie s Celtami i Finnami czyli Czudami, że przez długie wielorakie obcowanie przejął zwyczaje, obrzędy, prawa i przesądy, nazwiska osob i pojedyńcze wyrazy do swojej mowy, i nawzajem od siebie wiele udzielił, o czém się można przekonać s pilnego porównania starożytności i języków przywiedzionych ludów. Nasza tak foremna i bogata mowa może i pod tym względem służyć za najpewniejsze świadectwo. Trzeba jednak dokładnie wspomnione wyżej pokrewieństwo szczepowe słowiańskiego i innych języków rozróżnić od przypadkowego i pobocznego, o które tu szczególnie nam idzie. Tamto przenikając cały organizm mowy, bezstronnemu badaczowi wszędzie jawnie pod oko podpada, to zaś ukrywa się w pojedyńczych słowach, które nadto jeszcze wielokrotnie zmienione i zepsowane wymagają do ścisłego zbadania niepospolitej znajomości dawnych i nowych europejskich języków. Pilne porównanie słowiańskiej mowy z innemi Europejskiemi, mianowicie s Celtycką, Niemiecką, Litewską i innemi, może i powinno obudzić w nas przekonanie, iż w najdawniejszym języku słowiańskim mamy wiele słów przejętych z wymienionych języków, i w tych nawzajem pożyczonych s tamtego. Lubo nie można zaprzeczyć, iżby wzajemne słów przyswajanie między temi ludami miejsca nie miało i poźniej, to jest do IV wieku, nie zdołamy tém jednakże objaśnić wszystkich tu należących przykładów.

I tak Celtyckie wyrazy znajdujące się w słowiańskim języku *np.*: obr (olbrzym, ambro), skala (skała), paweza (pawęż, tarcza), bane (łaźnia) i t. p. musiały wejść dawnej niż w V lub VI wieku, bo w tym poźniejszym czasie, po zniknieniu dawnych Celtów, na granicach słowiańskiego świata, owszem w całej prawie Europie nie było ludu, któryby mówił czystym i niezmąconym Celtyckim językiem. Wyraźniej jeszcze daje się to widzieć z gockich w słowiańskim i nawzajem słowiańskich w gockim znajdujących się wyrazów *np.* gock. ausahriggs (inauris), cyrillick. uszeräz; gock. kaldiggs, szwed. källa, duńskie kilve (puteus), cyr. kladaz, ross. kołodez; gock. ganisan, niemieck. genesen (sanari), cyril. gonznu; gock. bôka (liber), cyr. buky; gock. farjan (ire), cyr. warali; gock. garazds (dissertus) od razda (loquela), cyr. gorazd i t. d. Zważywszy że te słowiańskie wyrazy czytamy w gockiem około 350 r. pisaném tłumaczeniu biblii, widzimy jasno, że przed V jeszcze wiekiem musiały przejść od Słowian do Gotów, i to nie gdzieindziej jak albo nad Baltyckiemi, albo Euxyńskiemi brzegami, w okolicach Dacyi, gdyż Gotowie za Europą nigdzie nie mieszkali. Oczewista przeto, iż Słowianie przed VI już wiekiem z Gotami w Europie sąsiadowali, mieli z niemi towarzyskie stosunki, i nie aż z Hunnami i Awarami przybyli do tej części świata. Tożsamo możnaby wywieść i co do innych staroniemieckich dialektów, to jest co do Skandynawskiego i Anglosaskiego, dalej i co do języków Litewskiego i Czudskiego, lecz dla krótkości musimy zostawić to dalszemu czasowi. Również staro-niemieckie, litewskie i czudskie wyrazy używane są we wszystkich prawie słowiańskich dialektach, co dowodzi iż przed rosproszeniem się Słowian w Europie między 490—638 musiały być od nich przejęte, gdyż inaczej nie można pojąć tak powszechnego ich użycia.

IX.

Pomiędzy czerpanemi z obfitego źródła słowiańskiej mowy dowodami starodawnego sąsiedztwa Słowian z innemi odwiecznie europejskiemi szczepami, nie poślednie zajmują miejsce niektóre historycznie ważne w języku dochowane wyrazy, mianowicie nazwiska narodów. Wiadomo że z imion ogólnych nieraz powstają właściwe, jak *n. p.* z ogólnego nazwania mieszkańców pól (słow. pole), lasów słow. drewesa, brzegów morskich (słow. pomorie) powstały nazwy ludów Polaków, Drewlanów, Pomorzanów. Ale i nawzajem z upływem czasu imiona właściwe przechodzą w ogólne; tak *np.* u dzisiejszych Słowaków w powiecie Gemerskim w Węgrzech *cygan* znaczy łgarza, u Serbów *grek* znaczy kramarza i t. d. Szczególnie należy uważać, że jak nazwisko podbitego ludu u zwycięzcy częstokroć oznacza niewolnika, tak i nawzajem nazwisko ciemiężyciela u ludu podbitego znaczy olbrzyma, łupieżcę i t. p. Nie trzeba na to wielu obcych dowodów; dość gdy się przyspomną heloci w Sparcie, teifali (niewolnicy) w Poitou, sklawoni (mancipia) u Greków i nowo-Latinów, hunowie (Hünen, gigantes, barbari), wallachowie (servi rustici) u dawnych Niemców, vili i vileni u Anglosasów; Azowie (heroes) u Skandynawów i t. p. wszystkie te bowiem nazwania poszły od imion ludów Helotów, Teifalów, Słowian, Hunów, Wilków, i t. d. Własny nasz (czeski) język uchował wiele takich historycznych imion, które poczęści dotąd jeszcze mają swoje początkowe znaczenie, a poczęści je zmieniły. Tu należą pomiędzy innemi Blach (Włoch), Niemiec, Rokausy (austryjak), Krkonose (góry olbrzymie w Szląsku), Slezy (Szląsk), obr (olbrzym), witjes (witez) (zwycięzca), spolin albo ispolin (olbrzym), Soták (lud mały w Węgrzech), skomrach (rabuś), sebr (niewolnik) i t. d. Włachami, Włochami Słowianie nazywali wszystkie ludy celtyckiego szczepu, równie jak i Niemcy u których valah, vëalh, valr i t. p. tożsamo znaczyły. Przeniesienie nazwiska Włochów na Latynów, jako na lud za Włochami mieszkający, dowodzi, że Słowianie musieli już znać Celtów w owym czasie, kiedy oni je-

szcze całe górne Włochy, Karyntią i Noricum trzymali. S takiegoż powodu Łotyszowie całą terazniejszą Rossyją nazywali Kreewen, od Kriwiczów, którzy między niemi a innemi Rossyi mieszkańcami mieli swoje siedziby. Również dawni Czudowie nazywali wszystkich Skandynawów Ruozami, od pobrzeżnych tegoż imienia mieszkańców, którzy dawniej zajmowali mały kraj Ruoslag. Nazwisko Niemiec zdaje się być tegoż samego początku co i nazwisko ludu Nemetów o którym już Cezar, Tacyt i inni wspominają. Imiona wskazanych przez Ptolomeusa starożytnych drobnych ludów, Rakatów w dzisiejszej Austryi i Korkontów w olbrzymich górach, nie uchowały się w swojej czystości u żadnego ludu oprócz u Słowian, co dowodzi że Słowianie w owych dawnych czasiech niedaleko od tych ludów mieszkać musieli. Tożsamo stosuje się i do nazwania Slezy (Szlązacy) pochodzącego podobno od dawnych Silingów którzy w bliskości góry Zobten nad rzeczką Sleza mieszkali, i już na początku 4go wieku wyszli stamtąd z Wandalami (w r. 333 zastajemy ich w Panonii, w 407 w Gallii, gdzie znikli). Obr, olbrzym, po luzacku hobor (ambro, gigas) pochodzi od Celtyckich Ambronów, którzy w III wieku pr. Chrystusem z jedną ze swoich gałęzi, dalej aż za Bojami mieszkali nad dzisiejszą rzeką Obra, nie zaś jak pospolicie mniemają od Awarów, bo właśnie tym ludom słowiańskim, co miały najwięcej do czynienia z Awarami, jak Russom, Bułgarom, Serbom, Chorbatom i Wendom obr jest wcale nieznany.

Słowiański witiez (heros, victor) ma związek z nazwaniem potężnych Wilcynów nad brzegami Baltyckiego morza, o których już Trebellius, Sidonius, Aurelius Victor i inni wspominają, podobnie jak czeski penyz, cyryll. pieniaź, polski pieniądz, ze staro-niemieckim pfeninc; knez, cyryll. kniaź, ze staro-niemieckim kunninc, gotskim kuniggs. Niema też wątpliwości, że nazwisko dzisiejszych Sotaków w górnych Węgrzech pochodzi od dawnych Satagów, których dziejopisowie już około połowy Vgo wieku w tamte okolice przenoszą. Dawniejsi Scamari, lud w V i VI wieku nad dolnym Dunajem osiadły i znany z rozbojów, dał początek wyrazowi skomroch (latro, nebulo). Podobnież od Sabirów czyli Seberów sprzymierzonych Hunnom, i poźniej ujarzmionych przez Bułgarów i Słowian, poszło słowiańskie miano seber (servus, plebeus) używane wielokrotnie w staro-serbskich statutach. Przykłady takie, których wiele jeszcze tu pomijamy, niemiałyżby dostatecznie przekonywać, że lud w którego mowie dochowały się takie historyczne, poczęści staro-europejskie nazwiska, nie mógł przybyć aż w V wieku z nieznanych stepów Azyi, lecz musiał mieszkać zdawna w Europie, w sąsiedztwie Celtów i Niemców.

X.

Nie mniej co do tego ważnym jest wypadek s porownania starosłowiańskich nazwisk z nazwiskami u innych pokrewnych europejskich szczepów, mianowicie s celtyckiemi i niemieckiemi. U tych szczepów osobiste nazwiska często albo są też same co słowiańskie, albo mają z niemi w składzie swoim analogiją, właśnie jak na dowod ich dawniejszego sąsiedztwa i bądź przyjaźnych, bądź nieprzyjaznych stosunków. Kto się chce o tém dokładniej przekonać, niech przejrzy historyczne zródła, lub choćby same spisy imion osobistych które się w tych szczepach dochowały. Nie mamy tu zamiaru głębiej zastanawiać się nad tym skądinąd nader łatwym przedmiotem. Kilka tylko przywiedziemy dowodów. Najdawniejsze niemieckie, a po części i celtyckie imiona, zdarzające się już w greckich i rzymskich pisarzach, złożone są z wyrazów gast, — man, mar albo mer — reds albo rat — walda — widr i wit, — s któremi starosłowiańskie zakończenia na gost albo host, man, mer albo mir, rad, wlad, wida, wid, zupełnie są zgodne. Porównajmy *n. p.* staro-niemieckie imiona Alpigast, Arpigast, Hadugast, Halidegast, Lindigast, Revogast, Potogast, Saligast, Bisogast i t. d. ze starosłowiańskiemi Boljehost, Budihost, Celihost, Dobrohost, Domahost, Chotehost, Lutohost, Pirohost, Radohost, Welehost, Witohost i t. d., staro-niemieckie Charlman, Tioman, Heriman, Marchman, Salaman, Sigiman i t. d. ze starosłowiańskiemi Becman, Drahoman, Lubman, Kutoman, Radman, Spitiman, Wenceman, Wlkman i t. d.; staroniemieckie: Britomar, Chnodomar, Danehmar, Godomar, Reginmar, Cattumer, Charlomer, Filimer, Richomer, Walemer, Markomir, Segimir, Ukromir i t. d. ze starosłowiańskiemi: Branimir, Budimir, Czestimir, Godemir, Chotimir, Klonimir, Mojmir, Muntimir, Pretimir, Spitimir, Tatomir, Tolimir, Wolimir, Zwonimir i t. d.; staroniemieckie: Chunirat, Dancharat, Epurrat, Hugirat, Kundrat, Wielrat i t. d., ze starosławiańskiemi: Domorad, Lutorad, Milorad, Obrad, Soberad, Wacerad, a niekiedy i Domarat, Lutorat i t. p.; staro-niemieckie Adelvald, Ariovald, Cariovald, Catuwald, Gundovald, Hildevald, Ragiuvald i t. d., ze starosłowiańskiemi: Dobrowlad, Duchowlad, Duszewlad, Horowlad, Mnohowlad, Powlad, Prewlad, Samowlad, Wszewlad i t. d.; staroniemieckie: Leutevit, Lindevit, Liudewit, i t. d., ze starosłowiańskiemi: Bohowit, Budewit, Dalewit, Hostiwit, Liudewit, Radowit i t. d., i jeszcze staroniemieckie: Viterich, Vithgar, Vithicab, Vithimir, Vitiga, Vitiza i t. d., ze starosłowiańskiemi: Wita, Witan, Witas, Witasza, Witek, Witohost, Witomir i t. d. Podobnież i w przednich częściach tych nazwisk w obu szczepach widzimy analogiją. Tak *n.p.* staroniemieckie Leuba, Leubastes, Leubovera, Liubinzo, Liebgart i t. d., ze starosłowiańskiemi: Luba, Lubawa, Luber, Lubisza, Lubhost, Lubomysl, Luboslaw i t. d.; staroniemieckie: Leudegisil, Leudovald, Leutbald, Leutbert, Liuddag, Liudegast, Liudeger, Liudevit, Liutprant, i t. d. Starosłowiańskie: Ludrisza, Ludemyśl, Ludewit, Ludhor, Ludmil, Ludomir i t. d.; staroniemieckie: Radagais, Radoald, Radulf i t. d. i starosłowiański: Rudimir, Radislaw, Radimoj, Radohost, Radolaw, Radowit i t. d.; staroniemieckie: Waldefred, Waldulan, Waldmunt i t. d. i starosłowiańskie: Wladimir, Wladislaw, Wladiwoj i t. d.; staroniemieckie: Wildag, Wildauch, Wilifrid, Wilimunt, Wilinand, gotskie Wiliarith i t. d., i starosłowiańskie: Wolan, Wolek, Wolen, Wolbor, Wolhan, Wolhost, Wolimir, Wolobuz i t. d.; staroniemieckie Folkdag, Folkarat, Folknand, Folkwin, Folkridr i t.

d. i starosłowiańskie: Jaropluk, Swatopluk i t. d. Lecz po cóż gromadzić przykłady, kiedy rzecz samą s siebie jest jasna. (*d. c. p.*)

Rozmaitości.

Wyszła tu w Petersburgu w bieżącym roku bezimienna xiążeczka pod lakoniczno-skromnym tytułem: *Poezye*, *) zawierająca różne rymowane rzeczy, a między niemi «Swiętopełk, xiążę Pomorskie, *powieść* w dwóch *pieśniach*. (?) Nie przesadzimy gdy powiemy, żeśmy nigdy nic podobnego nie czytali pod względem doskonałej czczości talentu, szczególnego wysłowienia, osobliwie zawikłanych zwrotów, z dziwną pracowitością naciąganych metafor i porównań. Nie tylko autor tego zbioru ciężko, jak widać, pracował nad jego porodzeniem, ale i czytelnik, choćby był najbardziej atletycznego składu umysłu, nie bez znużenia może przeczytać dwie karty rymów, gdzie sens, jak złodziej, wszelkiemi sposobami od niego się wymyka. Próżnobyśmy zresztą w krótkich słowach chcieli ocenić ten płód szczególny; ograniczymy się więc przytoczeniem na probę conajkrótszych zeń wyjątków. Oto jest np. *Piosnka*, na czele umieszczona i tuż zanią idąca *Bajka*.

MOTYL.

EMILKA.

To na kwiecie, to na sęku,
Lubisz się wzlatując mieścić —
Siądź motylu! na mym ręku,
Kocham ciebie i chcę pieścić.
Przy mnie zwijasz loty płoche,
Daję tobie dłoń ciekawie . . .
O niewdzięczny! ledwoś trochę
Na pobliskiej wytchnął trawie! . . .

MOTYL.

Twój mię urok wabi tylko,
Unieść się żądam téj chwili; —
Na com tobie o Emilko,
Gdy ty wiele masz motyli.

EMILKA.

Tyś jednako zawsze wietrzny,
Gdzież motylów u mnie roje?
Jam jedna kwiatku powietrzny —
Tu jedne skrzydełka twoje.
Motylu w farby bogaty,
Płochości miły widoku!
Które u mnie chcesz mieć kwiaty?
Wzywam ciebie ze łzą w oku.

MOTYL.

Czyżeś tkliwą, jak te zioła,
Co wzbudzają me pogonie?
Kwiat gorzki — Emilka woła —
Czyż lot zwieszę na twém łonie? . . .
Nęcisz . . . Późną ty mi różą,
Z któréj zlecę już bez siły! —
O jakże motylów dużo,
Twoje kolce wskróś przeszyły! —
Zostawiły piękność wszakże
I lekkość tobie motylki.
One w wiośnie — lecz są także —
I w sercu lubéj Emilki.

OSIEŁ I ŻABA.

Często fałsz ma leniwy, który wiele mówi.
Raz się osieł tak rozgadał,
Że choć głos miły wszędzie chwalił słowikowi,
O wszystkich śpiewach powiadał,
Jak o próżnej gadaninie.
Wtém żaba doń się podbliża
I chrakań swoich otwarła naczynie:
— «Ten mój śpiew —» rzekła «mogę się spodziewać,
W oczach mię twoich podwyża.»
«Twój śpiew! — ty śpiewasz? nieenota!
A do błota — a do błota!» —
— «Zwolna. Twe mowy z chrakań mię wyzuły.
Ganisz i chwalisz ty śpiew — ty nieczuły! —
A! więc mogę i ja śpiewać.»

Tuszymy sobie że nasi czytelnicy zaprzestaną na tych przykładach i nie będą nam mieli za złe, że ich uwalniamy od wyjątków ze *śpiewanej powieści* Swiętopełk; mogą być pewni że ona całkowicie odpowiada wnioskom, jakie sobie o talencie autora s przytoczonych prób utworzą.

Po każdem podobném zjawisku zadajemy sobie dotąd nierozwiązane pytanie: co powoduje autorów do pisania takich wierszy? bo że nie powołanie poetyckie, to każdy widzi. — Ile to ciężkiego mozołu, zmarnowanego czasu, ile zgryzionych piór, na to, żeby się ludzie śmieli! — czyż nie można tego samego celu łatwiejszemi dopiąć środkami, a strwoniony czas obrócić na coś pożytecznego?

Każdy podobny utwór rodzi w nas jeszcze uwagę: o dziwnéj obfitości i giętkości języka polskiego, czego skutkiem jest to, iż w żadnej innej mowie nie można pisać tylu niedorzeczności, które, nim z odmętu szumnych słów odwikłane zostaną, mają minę do czegoś podobną. Niech w obecnym przykładzie autor samozwanych Poezyj sprobuje przełożyć z nich cokolwiek dosłównie na inny język, a sam się przelęknie tego co popisał.

*) *Poezye*. St. Petersburg, w Drukarni Karola Kraja, nakładem autora. 1836, w 8mce, stron. liczb. 87.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Сентабря 7-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.